

## **Papieża Franciszka wizja i odnowa Kościoła**

Tytuł wystąpienia nie obliguje mnie do prezentacji poszczególnych elementów eklezjologii papieża Franciszka. Moim zadaniem jest udzielenie odpowiedzi na dwa zasadnicze pytania: 1. Jaka jest papieska wizja Kościoła, na jakich podstawach jest osadzona? 2. Jak papież rozumie odnowę Kościoła, co szczególnie akcentuje, na czym szczególnie mu zależy, jakie daje wskazania na drogę realizacji odnowy? Z takiego projektu wystąpienia wynika też prosta jego konstrukcja. Najpierw zaprezentuję papieską wizję Kościoła, jej podstawę i jej rysy, a potem myśl, konkretne sugestie ku odnowie.

### **1. Papieska wizja Kościoła**

Nawet pobieżna analiza nauczania papieża Franciszka pozwala stwierdzić, że dobrze zna eklezjologię Soboru Watykańskiego II i to właśnie na niej opiera swoją wizję Kościoła. Jako taka jest wyrazem solidnej recepcji eklezjologii *Vaticanum II*, z uwzględnieniem jej chrystocentryzmu i osadzenia całości na kategorii *communio*.

#### **1.1. Wizja oparta na odnowionej eklezjologii Soboru Watykańskiego II**

Najpierw pozwolę sobie stwierdzić, że papieska eklezjologia jest bardzo mocno osadzona na eklezjologii *communio*, która jest ideą centralną i podstawową w dokumentach *Vaticanum II*<sup>1</sup>. Mam na myśli nie tylko fakt, że papież wielokroć mówi o Kościele jak wspólnocie ewangelizującej i ewangelizowanej. Wiele razy wskazuje też na różne formy obdarowania nas udziałem w tym, co Boże. W tym zaś wyraża się to, co jest u podstaw rozumienia Kościoła jako komunii: optyka i myśl, które nie pozbawiają Kościoła jego nadprzyrodzonego wymiaru, z których wynika, że Kościół nie jest nasz i że nie my go wnosimy i że u jego źródła jest ścisła osobowa więź człowieka z Bogiem, bez której nie ma komunii Kościoła. Stąd, papież Franciszek chętnie odnosi się do pierwszych słów encykliki Benedykta XVI: *Deus Caritas est* (nr 1): „U początku bycia chrześcijaninem nie ma decyzji etycznej czy jakiejś wielkiej idei, ale spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie”.

---

<sup>1</sup> Zob. A. Czaja, *Communio w eklezjologii Soboru Watykańskiego II i w posoborowych dokumentach*, w: *Communio w chrześcijańskiej refleksji o Kościele*, red. A. Czaja, M. Marczewski, Lublin 2004, s. 109-133.

Wielokrotnie i wyraźnie papież wskazuje na zbawczy sens Kościoła, dając do zrozumienia, że jeśli Kościół nie służy zbawieniu człowieka, to służy do niczego. Upatruje w Kościele misterium, tzn. bosko-ludzką rzeczywistość. W adhortacji *Evangelii gaudium* stwierdza, że Kościół jest „przede wszystkim ludem zmierzającym ku Bogu. Z pewnością jest to misterium sięgające korzeniami Trójcy Świętej, [które] ma konkretny wymiar historyczny w pielgrzymującym i ewangelizującym ludzie, przekraczającym wszelki, choć niezbędny wyraz instytucjonalny. [...] Bycie Kościołem oznacza bycie Ludem Bożym, zgodnie z wielkim planem miłości Ojca. Pociąga to za sobą bycie zaczynem Bożym pośród ludzkości. Oznacza to głoszenie i niesienie Bożego zbawienia w ten nasz świat” (EG 111, 114).

W mówieniu papieża o trynitarniej genezie i ciągłym urzeczywistnianiu się Kościoła ujawnia się dojrzały chrystocentryzm, czyli mocne zaakcentowanie roli i znaczenia Jezusa Chrystusa, ale bez pomijania wkładu Ducha Świętego. Tak mówił do dziennikarzy nazajutrz po wyborze na papieża: „Kościół będąc instytucją ludzką, historyczną, ze wszystkim, co to oznacza, nie ma natury politycznej, ale w istocie duchową: jest Ludem Bożym, Świętym Ludem Bożym, który podąża na spotkanie z Jezusem Chrystusem. Jedynie w tej perspektywie można zdać sobie w pełni sprawę z tego czego dokonuje Kościół katolicki. Chrystus jest Pasterzem Kościoła, [...] Chrystus jest centrum. [...] fundamentalnym punktem odniesienia, sercem Kościoła. [...] jest obecny i przewodzi Kościołowi. [Natomiast] głównym działającym jest Duch Święty”<sup>2</sup>. Wcześniej tego samego dnia, 16 marca 2013 roku, w przemówieniu do Kolegium Kardynalskiego tak mówił o wielorakiej aktywności Ducha Świętego w Kościele: „On, Pocieszyciel, jest najważniejszym protagonistą wszelkiej inicjatywy i ukazywania się wiary. [...] sprawia w Kościołach różnorodność, i wydaje się, że jest apostołem wieży Babel, ale z drugiej strony jest tym, który z tych różnic tworzy jedność nie w jednakowości, lecz w harmonii. [...] każdemu z nas daje różne charyzmaty, jednoczy nas w tej wspólnocie Kościoła, która uwielbia Ojca, Syna i Jego, Ducha Świętego. [...] jest duszą Kościoła wraz ze swoją życiodajną i jednoczącą siłą: czyni z wielu jedno ciało, mistyczne Ciało Chrystusa. [...] daje Kościołowi, wraz ze swym potężnym tchnieniem, odwagę by wytrwać, a także poszukiwać nowych metod ewangelizacji [...]”<sup>3</sup>. W *Evangelii gaudium* czytamy: „Duch Święty ozdabia Kościół, ukazując mu nowe aspekty Objawienia i obdarzając go nowym obliczem. [...] posłany przez Ojca i Syna, przemienia nasze serca i czyni nas zdolnymi do wejścia w doskonałą komunie Przenajświętszej Trójcy” (EG 116-117).

---

<sup>2</sup> *Chciałbym Kościoła ubogiego dla ubogich. Przemówienie papieża Franciszka na spotkaniu z dziennikarzami, 16 marca 2013*, w: Papież Franciszek. Kard. Jorge Mario Bergoglio, *Chciałbym Kościoła ubogiego dla ubogich*, Karków 2013, s. 95.

<sup>3</sup> *Nie ulegajmy pesymizmowi, przekazujmy młodym mądrość*, w: tamże, s. 92.

Można więc powiedzieć, że eklezjologia Franciszka jest wyraźnie pneumatologicznie zorientowana, zdecydowanie bardziej niż na *Vaticanum II*. Papież też pokazuje, po linii Ojców Soboru, że Kościół jest ze swej natury misyjny: jako posłany do świata dla zbawienia rodzaju ludzkiego i jako zakorzeniony w posłannictwie Syna i Ducha Świętego.

Zasadniczą wartość Kościoła papież Franciszek widzi w tym, co w nim od Boga, co nadprzyrodzone i duchowe. Nade wszystko to, że jest jeden, święty, powszechny i apostołski, właśnie wskutek obecności i działania w nim Chrystusa i Ducha Świętego. Papież mocno eksponuje to wielkie obdarowanie Kościoła i Boży potencjał mocy w nim zawarty, który umożliwia ludziom każdego czasu realizację czterech zadań wpisanych w naturę Kościoła: życie w jednoświ i komunii, dorastanie do świętości, głoszenie Chrystusa aż po krańce ziemi i trwanie w wierze Apostołów. I znowu Źródłem i Dokonawcą wszystkiego jest Duch Święty. Oto znaczący *passus z Evangelii gaudium*, który dobrze ilustruje to, o czym mówię: „We wszystkich ochrzczonych, od pierwszego do ostatniego, działa uświęcająca moc Ducha, pobudzająca do ewangelizowania. Lud Boży jest święty dzięki temu namaszczeniu, które czyni go nieomylnym ‘in credendo’ . Oznacza to, że kiedy wierzy, nie błądzi, nawet jeśli nie znajduje słów do wyrażenia swojej wiary. Duch prowadzi go w prawdzie i pociąga do zbawienia. Częścią tajemnicy Jego miłości do ludzi jest to, że Bóg obdarza ogół wiernych zmysłem wiary – *sensus fidei* – który pomaga im w rozeznawaniu tego, co rzeczywiście pochodzi od Boga. Obecność Ducha zapewnia chrześcijanom swego rodzaju zespolenie z rzeczywistością Bożą oraz mądrość, która pozwala im pojmować tę rzeczywistość intuicyjnie” (EG 119). „On tworzy komunię i harmonię Ludu Bożego. Sam Duch Święty jest harmonią, podobnie jak jest więzią miłości między Ojcem i Synem. On jest Tym, który rozbudza wielorakie i zróżnicowane bogactwo darów, a równocześnie buduje jedność, która nie jest nigdy jednolitością, lecz wieloraką harmonią, która przyciąga” (EG 117)<sup>4</sup>.

Można też stwierdzić, że z soborowej spuścizny papież Franciszek podejmuje myśl wyraźnie bardziej progresywną, czego wyrazem jest m.in. chętnie mówienie o kolegialności urzędu w Kościele, o potrzebie synodalności. Papież niewątpliwie dystansuje się od występujących w dokumentach Soboru elementów przedsoborowej eklezjologii jurydycznej, które w soborowych tekstach nie są spójne z eklezjologią *communio*. Podejmuje natomiast soborowe wskazanie na potrzebę dokonywania ciągłego *aggiornamento* życia i misji

---

<sup>4</sup> Por. Papież Franciszek, *Homilia podczas Eucharystii sprawowanej z przedstawicielami ruchów i stowarzyszeń kościelnych*, <https://www.deon.pl/religia/serwis-papieski/dokumenty/homilie-papiez-franciszek/art,11,papiez-franciszek-duch-swiety-wnosi-w-zycie-kosciola-nowosc-harmonie-i-posyla-w-swiat.html>. Także dalsze cytowania ze stron internetowych: stan na dzień 15.02.2018 r.

Kościół, czyli odniesienia się do potrzeb człowieka w aktualnych uwarunkowaniach świata, celem jak najlepszej realizacji zbawczej misji.

## 1.2. Wizja pastoralnie ukonkretniona

Na poziomie wdrożenia soborowego *aggiornamento* papieska wizja Kościoła ma charakter bardziej autorskiego projektu, nabiera konkretnego wyrazu i kolorytu. Papież stara się odpowiedzieć na pytanie o profil, kształt Kościoła na dzisiejsze czasy, czyli biorąc pod uwagę dwie zmienne: uwarunkowania dzisiejszego świata, bo przecież Kościół nie żyje w próżni oraz dzisiejszy fenomen, stan ducha ludzkiego, z myślą o skutecznej realizacji misji zbawczej, czyli posługi jednania człowieka z Bogiem i ludzi między sobą.

Owocem są bardzo konkretne podpowiedzi, jak Kościół powinien dziś funkcjonować? Wyrastają z metodologii, która znalazła zastosowanie w dokumencie końcowym Piątej Ogólnej Konferencji Episkopatów Ameryki Łacińskiej i Południowej, znanym jako Dokument z Aparecidy, który powstał pod kierunkiem kard. Bergoglio i do którego papież często nawiązuje. Zgodnie ze schematem: „zobaczyć – ocenić – działać” papież Franciszek rozpoczyna od solidnej diagnozy sytuacji kulturowo-społecznej i na niej konstruuje wizję pastoralną. Przy tym podzielam opinię Zbigniewa Nosowskiego, który twierdzi, że papież nie przedstawia jednak żadnego precyzyjnego docelowego modelu Kościoła. Stwierdza: „Jego apele formułowane są na wyższym poziomie ogólności. [...] przedstawia (że posłużę się sformułowaniem wziętym z nauczania społecznego Kościoła) „zasady refleksji, kryteria ocen i wytyczne do działania” – pozostawiając ich konkretyzację Kościołom lokalnym”<sup>5</sup>. Zgodnie bowiem z zasadami określonymi w Dokumencie z Aparecidy, projektowanie zmian musi dokonywać się stopniowo.

Ważkie myśli papież przekazuje za pomocą prostych obrazów, a więc znowu podobnie jak postąpili Ojcowie Soboru; zamiast definiowania Kościoła wybrali drogę komplementarnego użycia wielu obrazów i metafor zaczerpniętych z Biblii, które sami krótko skomentowali i jeszcze odnieśli do stosownych tekstów Pisma świętego. Papież Franciszek w ramach rozważania tekstu biblijnego albo odnosi do Kościoła występujący tam obraz (miłosiernego Samarytanina, uczniów idących do Emaus, ojca syna marnotrawnego), albo rzuca obraz z życia wzięty i przekazuje niebagatelną myśl na temat funkcjonowania Kościoła. Przykładowo, w rozmowie z Andrea Torniellim papież stwierdza: „myślę o Kościele jako

---

<sup>5</sup> Z. Nosowski, *Nawrócenie kościelnych struktur*, cyt. za: <http://wiedz.com.pl/2018/01/07/nawrocenie-koscielnych-struktur/>

szpitalu polowym, w którym leczy się przede wszystkim najcięższe rany. To Kościół, który ogrzewa serca ludzi życzliwością i bliskością”<sup>6</sup>.

O tym, że Kościół musi być bliski człowiekowi, że musi zabiegać o bliskość bycia przy nim, papież mówi na wielu miejscach, m.in. w Krakowie w czasie spotkania z biskupami. Gdy jeden z biskupów zapytał: „Ojczy Święty, jakiego rodzaju działania duszpasterskie powinien podejmować Kościół katolicki w naszym kraju, aby naród polski pozostał wierny swojej ponadtysiącletniej tradycji chrześcijańskiej?” Usłyszeliśmy w ramach odpowiedzi: „Co mógłbym doradzić? Przychodzi mi na myśl bliskość – myślę, że jest to praktyka Ewangelii [...]. Dzisiaj my, słudzy Pana – biskupi, kapłani, osoby konsekrowane, wierzący świeccy – powinniśmy być blisko ludu Bożego. Bez bliskości mamy tylko słowo pozbawione ciała. [...] Bliskość to dotknięcie ciała cierpiącego Chrystusa”<sup>7</sup>.

Za pomocą obrazów „miłosiernego Samarytanina” oraz „uczniów w drodze do Emaus” papież mówi o „bliskości w drodze”, o „Panu, który się do nas zbliża”, kiedy jest nam źle, i niesie na ramionach do najbliższego schronienia. Zdaniem papieża tego typu bliskości Kościoła bardzo potrzeba, dlatego że słowo, sprawiedliwość, miłość powinny być głoszone w taki sposób, aby odpowiedzią na nie była postawa wiary. Wszystko w Kościele wymaga „bliskości” jako konkretnego ewangelicznego kryterium. Bez naszego zbliżenia do człowieka, w którym wyraża się bliskość zbawiającego Chrystusa, przypominamy raczej członków organizacji pozarządowej czy wyznawców międzynarodowego koncernu. Kościół nie może utracić tego, co jest jego istotą – obecny w nim Chrystus towarzyszy ludziom, jest z nimi w ich egzystencjalnych doświadczeniach.

Mówiąc o stylu duszpasterskim, papież przestrzega przed lansowaniem duszpasterstwa „odległego”, pozbawionego bliskości, czułości, bez serdeczności. Od takiego duszpasterstwa można oczekiwać najwyżej jakiegoś wymiaru prozelityzmu. Niestety nie prowadzi ono do włączenia w Kościół. Bliskość natomiast tworzy komunie i przynależność, umożliwia spotkanie i tworzy kulturę spotkania. Papież wyraża też swą myśl w obrazie Kościoła jako Matki, która uczy dzieci jak dobrze przejść przez życie. Gdy dzieci się gubią, zachowuje cierpliwość, towarzyszy im, stara się je zrozumieć. Analogicznie Kościół ma być miłosierną Matką, która nie osądza, lecz daje Boże przebaczenie<sup>8</sup>.

---

<sup>6</sup> Franciszek, *Miłosierdzie to imię Boga. Rozmowa z Andream Toriellim*, przeł. J. Ganobis, Kraków 2016, s. 27.

<sup>7</sup> Franciszek, *Między kanapą a odwagą. Wszystko, co powiedział papież podczas Światowych Dni Młodzieży w Krakowie*, Kraków 2016, s. 43n.

<sup>8</sup> Zob. K. Pawlina, *Papież Franciszek o Kościele*, „Niedziela” 2(2014), s. 13n; cyt. za: [https://opoka.org.pl/biblioteka/T/TD/niedziela201402-o\\_kosciele.html](https://opoka.org.pl/biblioteka/T/TD/niedziela201402-o_kosciele.html).

<sup>8</sup> Zob. K. Pawlina, *Papież Franciszek o Kościele*, „Niedziela” 2(2014), s. 13n; cyt. za: [https://opoka.org.pl/biblioteka/T/TD/niedziela201402-o\\_kosciele.html](https://opoka.org.pl/biblioteka/T/TD/niedziela201402-o_kosciele.html).

Potrzeba bliskości, ale też ewangelizacji w sytuacji ogromnej laicyzacji i wielu przemian społeczno-kulturowych, które powodują kryzys wiary i zagubienie wielu ludzi dyktuje papieżowi wołanie o wyjście Kościoła. W *Ewangelii gaudium* woła z wielką siłą przekonania: „Wyjdźmy, wyjdźmy, by ofiarować wszystkim życie Jezusa Chrystusa” (EG 49). Chodzi papieżowi o Kościół jak najbardziej zaangażowany ewangelizacyjnie, czyli zaangażowany w uobecnianie Królestwa Bożego na ziemi (zob. EG 176), o bycie „we wszystkich regionach ziemi w ‘permanentnym stanie misji’” (EG 25).

Analogicznie do wiodącej idei duszpasterskiej Jana Pawła II: „Człowiek jest drogą Kościoła”, myśli przewodniej posługi papieża-seniora Benedykta XVI: „Drogą Kościoła jest miłość”, papież Franciszek mówi bardziej ogólnie o potrzebie Kościoła wychodzącego, a w różnego typu wypowiedzeniach słyszymy: jak wyjść, dokąd iść i z czym pójść.

Mamy do czynienia z wyraźną zachętą, więcej, apelem papieża do rozpoczęcia jakiegoś procesu, jakiegoś działania. Tak w jego pastoralnej wizji Kościoła oprócz kategorii „bliskości” i „wyjścia”, słowem kluczem jest „ruch”. Papież mówi o ruchu, który powinien ożywiać Kościół, a który określa trzema czasownikami: „iść”, „budować”, „wyznawać”. Pierwszy z nich opisuje wędrowanie w obliczu Boga. Drugi wyraża potrzebę budowania na fundamencie, jakim jest Chrystus. Trzeci wzywa do ogołocenia się z ducha światowości. Ruch jest potrzebny, ponieważ kiedy nie idziemy, to stoimy. Tymczasem Kościół, jak jego Zbawiciel, jest w drodze, ponieważ jest posłany do tych, którzy się źle mają. Trzeba iść z Chrystusem aż na peryferie, mówi papież, tam, gdzie jest cierpienie, rozlew krwi, ślepotą.

„Peryferie” to kolejne pojęcie, które zajmuje ważne miejsce w papieskim nauczaniu. Papież używał go już wcześniej w Buenos Aires. W notatkach z jego przemówienia wygłoszonego podczas konklawe czytamy, że „Kościół jest wezwany do tego, aby wyszedł na zewnątrz i skierował swe kroki na peryferie. Nie tylko te geograficzne, ale także egzystencjalne: peryferie tajemnicy grzechu, bólu, niesprawiedliwości, ignorancji; peryferie wszystkich rodzajów biedy”<sup>9</sup>. Jako papież użył po raz pierwszy pojęcia „peryferie” podczas Mszy krzyżma św. w Wielki Czwartek. Od tego czasu pojęcie to stałe obecne w papieskim nauczaniu, a papież używa go w trojaki sposób: Po pierwsze, oznacza miejsca i ludzi, gdzie nie ma Boga. Trzeba tam iść, aby Go zanieść. Po drugie, wskazuje różnorakie doświadczenia, które dotyczą takich obszarów jak: bieda materialna, ubóstwo duchowe, samotność, smutek, choroba, więzienie, cierpienie, ból, obojętność, ignorancja, itd. Po trzecie, „peryferie” w znaczeniu teologicznym wyrażają wszelkie sytuacje, „gdzie wierni są najbardziej narażeni na

---

<sup>9</sup> Przytaczam za: <https://m.deon.pl/religia/serwis-papieski/aktualnosci-papieskie/art,735,jak-franciszek-przekonal-do-siebie-kardynalow.html>

napaść tych, którzy pragną ograbić ich z wiary”. To ograbianie nie musi się dokonywać w formie bezpośredniego ataku na wiarę, czy walki z Kościołem. Częściej mają miejsce sytuacje, gdy negatywne doświadczenia rzutują na postawy religijne i skutkują zwątpieniem w otrzymane zbawienie. Wówczas „peryferie” mogą oznaczać stan braku nadziei, utraty wiary. I tam właśnie Kościół musi iść z Chrystusem. Trzeba tam wielkiej ewangelizacyjnej ofensywy, aby Pan Bóg mógł wejść w ten świat<sup>10</sup>.

Oczywiście nie da się tego zrealizować w Kościele zamkniętym. Dlatego w *Evangelii gaudium* papież Franciszek dobitnie podkreśla: „Kościół «wyruszający w drogę» jest Kościołem otwartych drzwi. Wyjść ku innym, aby dotrzeć do ludzkich peryferii, nie znaczy biec do świata bez kierunku i bez sensu. Wiele razy lepiej jest zwolnić kroku, oddalić niepokój, aby spojrzeć w oczy i słuchać, albo odłożyć pilne sprawy, aby towarzyszyć człowiekowi, który pozostał na skraju drogi. Czasem Kościół jest jak ojciec syna marnotrawnego, który nie zamyka przed nim drzwi, aby mógł on wejść bez trudności, kiedy powróci” (EG 46). W jednej z homilii podczas porannej Eucharystii sprawowanej w Domu Świętej Marty papież przestrzega, byśmy nie zamykali drzwi Chrystusowi i pozwolili mu wyjść do człowieka, do świata. Nie wolno się nam zachowywać, jak uczeni w Piśmie, którzy przywłaszczyli sobie klucz poznania. Stwierdza: „Pan Jezus przebywający w Kościele nie może wydostać się na zewnątrz. To obraz zamknięcia, obraz tych chrześcijan, którzy mają klucze, ale zabierają je ze sobą, nie otwierając drzwi. Nawet gorzej, zatrzymują się w drzwiach i nie pozwalają innym wejść do środka, sami też nie wchodzą”. To postawa braku świadectwa chrześcijańskiego, którą papież określił słowami: „klucz w kieszeni i drzwi zamknięte”<sup>11</sup>.

Przyjmując taką postawę Kościół zdradza swoją tożsamość. Papież tłumaczy: „Kościół jest powołany, by był zawsze otwartym domem Ojca. Jednym z konkretnych znaków tego otwarcia jest to, aby wszędzie były kościoły z otwartymi drzwiami. Chodzi o to, że jeśli ktoś pragnie iść za natchnieniem Ducha i zbliżyć się, szukając Boga, nie spotkał się z chłodem zamkniętych drzwi. Ale są jeszcze inne drzwi, które także nie powinny być zamknięte. Wszyscy mogą w jakiś sposób uczestniczyć w życiu kościelnym; wszyscy mogą należeć do wspólnoty, i nawet drzwi Sakramentów nie powinno się zamykać z jakiegokolwiek powodów” (EG 47). Nie możemy się zachowywać jak kontrolerzy łaski. Kościół nie jest

---

<sup>10</sup> Por. także. Benedykt XVI mówił o pustyni: pustyni nędzy, pustyni głodu i pragnienia, pustyni porzucenia, samotności i zniszczonej miłości. Twierdził, że istnieje też pustynia ciemności Boga, wypalenia duszy, gdzie zanika świadomość godności człowieka. Trzeba tam pójść.

<sup>11</sup> Przytaczam za: [niedziela.pl/artukul/109871/nd/Papiez-Franciszek-o-Kosciele](https://niedziela.pl/artukul/109871/nd/Papiez-Franciszek-o-Kosciele).  
Por. <https://www.deon.pl/drukuj/ZJGj3qVnaqPGeWyl.html>

urzędem celnym, lecz ojcowskim domem dla wszystkich – dodaje. „Kościół powinien być miejscem bezinteresownego miłosierdzia, w którym wszyscy mogą się czuć przyjęci, kochani, w którym mogą doświadczyć przebaczenia i być zachęci, aby żyć zgodnie z dobrym życiem Ewangelii” (EG 114). „Ileż osób żyje w wielkim cierpieniu, i oczekują od Kościoła, aby był znakiem bliskości, dobroci, solidarności i miłosierdzia Pana”<sup>12</sup>. Trudno się więc dziwić, że papież nie waha się wyznać: „wolę raczej Kościół poturbowany, poraniony i brudny, bo wyszedł na ulice, niż Kościół chory z powodu zamknięcia się i wygody z przywiązania do własnego bezpieczeństwa. Nie chcę Kościoła troszczącego się o to, by stanowić centrum, który w końcu zamyka się w gąszczu obsesji i procedur” (EG 49). Dzisiejszy człowiek, „który często się gubi, potrzebuje odpowiedzi zachęcających, dających nadzieję, nowe siły, by podążać w drodze. Kościół powinien być miejscem bezinteresownego miłosierdzia, w którym wszyscy mogą się czuć przyjęci, kochani, w którym mogą doświadczyć przebaczenia i być zachęci do życia zgodnego z Ewangelią” (EG 114).

Papież Franciszek wyraźnie mówi o potrzebie bardziej komunijnego funkcjonowania Kościoła i lepszej komunikacji. Wskazuje cztery zasady budowania autentycznej komunii. Pierwsza: *Jedność jest ważniejsza niż konflikt*. Chodzi o twórcze zmierzenie się z napięciami, w świetle wiary (por. EG 226-230). Druga: *Rzeczywistość jest ważniejsza niż idee*. Kościół musi wiązać idee z tym, co realne w życiu człowieka, co ma praktyczne znaczenie. To pozwala unikać angelicznych puryzmów, dyktatury relatywizmów, pustej retoryki, jedynie formalnych projektów, fundamentalizmów antyhistorycznych oraz intelektualizmów pozbawionych mądrości (por. EG 231). Trzecia zasada głosi: *Całość jest ważniejsza niż część*. Ma ona szczególne znaczenie we właściwym pojmowaniu charyzmatów. Konieczny jest eklezjalny kontekst, czyli włączanie się w życie całego Ludu Bożego (por. EG 130). I czwarta zasada: *Czas jest ważniejszy niż przestrzeń*. Chodzi o to, by nie być skoncentrowanym na natychmiastowych rezultatach działań (por. EG 222-225)<sup>13</sup>. Ważkie słowa padają w 87 numerze *Evangelii Gaudium*: „stajemy przed wyzwaniem, by odkryć i przekazać «mystykę» życia razem, wymieszania się, spotkania, wzięcia za rękę, wzajemnego oparcia, uczestnictwa w tej nieco chaotycznej masie, która może zamienić się w prawdziwe doświadczenie braterstwa, w solidną karawanę, w święte pielgrzymowanie. W ten sposób większe możliwości komunikacji zamienią się w większe możliwości spotkania i solidarności między wszystkimi. Gdybyśmy mogli iść tą drogą, byłoby to rzeczą tak dobrą, tak uzdrawiającą, tak

---

<sup>12</sup> *Papież Franciszek o miłosierdziu Bożym*, red. E. Data, Marki 2016, s. 43.

<sup>13</sup> Por. P. Sawa, *Drogi odnowy Kościoła według „Evangelii gaudium” papieża Franciszka*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 48(2015) nr 1, s. 193n.



wyzwalającą, tak bardzo rodzącą nadzieję! Dobrze jest wyjść poza siebie, by przyłączyć się do innych. Zamknięcie się w sobie oznacza kosztowanie gorzkiej trucizny osamotnienia, a ludzkość traci wtedy z każdym egoistycznym wyborem, jakiego dokonujemy”.

W ekumenizmie papież Franciszek upatruje szczególny wkład w jedność rodziny ludzkiej. W adhortacji *Evangelii gaudium* (nr 246) przekonuje: „Biorąc pod uwagę ciężar antyświadectwa, jaki niesie z sobą podział między chrześcijanami, zwłaszcza w Azji i Afryce, szukanie dróg jedności staje się pilne. [...] Jeśli się skoncentrujemy na łączących nas przekonaniach i będziemy pamiętać o zasadzie hierarchii prawd, możemy zmierzać szybko w kierunku wspólnych form głoszenia przesłania, służby i świadectwa. Nie możemy pozostawać obojętni wobec olbrzymiej rzeszy, która nie przyjęła orędzia Jezusa Chrystusa. Stąd zaangażowanie się na rzecz jedności, ułatwiającej przyjęcie Jezusa Chrystusa, przestaje być czystą dyplomacją lub działaniem pod przymusem, lecz przemienia się w nieodzowną drogę ewangelizacji. [...] Jest tak wiele cennych rzeczy, które nas łączą! I jeśli rzeczywiście wierzymy w wolne i hojne działanie Ducha, ileż możemy się nauczyć od innych! Nie chodzi tylko o otrzymanie informacji o drugich, by ich lepiej poznać, ale o zebranie tego, co Duch w nich zasiał jako dar również dla nas. Poprzez wymianę darów Duch może nas coraz bardziej prowadzić do prawdy i dobra”.

Papież Franciszek ciągle też apeluje o szczególne otwarcie się Kościoła na ludzi ubogich. W cytowanym już przemówieniu dla dziennikarzy, tuż po jego wyborze na papieża padają te przejmujące słowa: „Och, jakże bardzo chciałbym Kościoła ubogiego dla ubogich!”. Wielokroć papież mówi o potrzebie większego zaangażowania społecznego Kościoła. Z myślą o obudzeniu w Kościele większego zaangażowania na rzecz integralnej ekologii promulgował encyklikę *Laudato si*, w której wszystkich ludzi wzywa do ekologicznego nawrócenia: „Kieruję naglące wezwanie, by ponowić dialog dotyczący sposobu, w jaki budujemy przyszłość naszej planety. [...] Potrzebujemy nowej powszechnej solidarności. [...] talenty i zaangażowanie każdego z nas są potrzebne do naprawienia szkód spowodowanych przez ludzi w odniesieniu do stworzenia Bożego. Wszyscy możemy współpracować jako narzędzia Boga w trosce o stworzenie, każdy ze swoją kulturą i doświadczeniem, swoimi inicjatywami i możliwościami” (LS 14).

## **2. Zasadnicze myśli, wytyczne papieża ku odnowie Kościoła**

Od samego początku i przez wszystkie wieki Kościół nie dorastał do poziomu życia i realizacji misji zbawczej wskazanych przez Chrystusa. Dlatego zawsze potrzebował i dziś

potrzebuje reformy, co dobrze wyrażają słowa, które urosły w ciągu wieków do rangi reguły zdrowego rozwoju Kościoła: *Ecclesia semper reformanda*.

Dziś tej odnowy-reformy Kościoła potrzeba tym bardziej. Papież Franciszek słusznie zauważa, że żyjemy nie tylko w epoce szybko dokonujących się zmian i wielorakich przeobrażeń. Znaleźliśmy się w sytuacji zmiany epoki. I do tej zmiany musi się odnieść Kościół – także poprzez odpowiednią zmianę swoich struktur, a nawet zmianę paradygmatu myślenia o swojej misji. Jak podkreśla Franciszek, trwanie w postawie „tak jak było zawsze” grozi anulowaniem mocy Ducha Świętego (por. EG 33).

Papież uważa, że w zaistniałej sytuacji egzystowania w obcej sobie kulturze, w przestrzeni duchowego pustynienia i jałwienia świata, Kościół musi być stać na krytyczny osąd poziomu i jakości swego życia i funkcjonowania, a także osąd realizacji zbawczej misji w dzisiejszym świecie, jej skuteczności. Potrzeba też solidnego oglądu zaistniałej sytuacji, przemian w świecie i w ludzkim życiu, aby uznać konieczność zmiany, czyli bardziej nawet reformy niż tylko odnowy, by umieć określić jej zasady, zaprogramować jej realizację.

Na drogę realizacji nowych wyzwań Kościół wkroczył w dniach obrad XIII Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów, od 7 do 28 października 2012 r., gdy debatowano na temat *Nowej ewangelizacji dla przekazu wiary chrześcijańskiej*. Papież Franciszek, któremu przypadło zredagowanie posynodalnej adhortacji drogę tę dookreślił. Zakreślił jej szerszą perspektywę na bazie omówionej wyżej wizji Kościoła i jak sam stwierdza, zaproponował wytyczne, które „mogą zachęcić i ukierunkować w całym Kościele nowy ewangelizacyjny etap, pełen zapału i dynamizmu” (EG 17). Są to konkretne sugestie, jak urzeczywistniać Kościół jako wspólnotę ewangelizującą i zarazem ewangelizowaną, tak, by stawał się coraz bardziej bliski, wychodzący, otwarty i zaangażowany.

U podstaw znajduje się apel papieża Franciszka, aby odrzucić pokusę Kościoła „ogarniętego szaleństwem skuteczności”. Papież wzywa do naśladowania „sposobu bycia i działania” Boga (to kluczowe i niezwykle ważne stwierdzenie) i podkreśla zwłaszcza cechę pokory, która jest „jakby DNA Boga”. Skoro potężny Bóg uniża się, stając się człowiekiem, to i Jego Kościół nie ma być silny. Albo inaczej: ma być silny nie po ludzku, lecz po Bożemu. Silny nie światowością, sukcesami i wielkimi liczbami, lecz silny tajemnicą krzyża. Przecież „nie ma nic wznioślejszego od uniżenia krzyża”. Nie można też ignorować „rewolucji czułości”, która spowodowała wcielenie Słowa<sup>14</sup>.

---

<sup>14</sup> Przemówienie Ojca Świętego podczas spotkania z biskupami Konferencji Episkopatu Ameryki Łacińskiej z okazji zebrania generalnego, Centrum Studiów Sumaré, Rio de Janeiro, 28 lipca 2013 r., cyt. za:

Papież precyzyjnie diagnozuje jeszcze wiele innych pokus, jakim może podlegać zmieniający się Kościół. Zmieniając kurs, łatwo przecież skoncentrować się na zmianie dla samej zmiany, a przez to zgubić właściwy kierunek reformy lub ją zdeformować. Papież przestrzega przed ideologizacją orędzia ewangelicznego (redukcjonizm socjalizujący, psychologizacja, neognostyckie i neopelagiańskie zacieśnienie)<sup>15</sup>, funkcjonalizmem, klerykalizmem (por. EG 102), a także moralną, a nade wszystko duchową światowością. O tej ostatniej pisze, że kryje się „za pozorami religijności, a nawet miłości Kościoła, polega na szukaniu chwały ludzkiej i osobistych korzyści zamiast chwały Pańskiej. [...] Chodzi o subtelny sposób szukania «własnego pożytku, a nie – Chrystusa Jezusa» (*Flp* 2, 21)” (EG 93)<sup>16</sup>. „Kto uległ tej światowości, spogląda z wysoka i z daleka, odrzuca prorocтво braci, dyskwalifikuje stawiającego mu pytania, podkreśla nieustannie błędy innych i jest obsesyjny na punkcie wyglądu. [...] Jest to straszliwa korupcja pod pozorem dobra. Należy jej unikać, kierując Kościół na drogę wyjścia poza siebie, misji skoncentrowanej na Jezusie Chrystusie i zaangażowania na rzecz ubogich. Niech Bóg nas wybawi od Kościoła światowego pod duchowymi i duszpasterskimi przykrywkami! – woła papież. Nie dajmy się okraść z Ewangelii! (EG 97).

Papież Franciszek dobitnie podkreśla, że nasze największe zagrożenie stanowi – jak czytamy w Dokumencie z Aparecidy (nr 12) – „szary pragmatyzm codziennego życia Kościoła, w którym pozornie wszystko postępuje normalnie, podczas gdy w rzeczywistości wiara się wyczerpuje i stacza w miernotę’. Rozwija się psychologia grobu, która stopniowo zamienia chrześcijan w muzealne mumie. Rozczarowani rzeczywistością, Kościołem i samymi sobą, przeżywają nieustanną pokusę przywiązania do słodkawego smutku, bez nadziei, który opanowuje serce jako ‘najtęższy z eliksirów złego ducha’” (EG 83). Dlatego w dzisiejszym Kościele koniecznością jest nawrócenie pastoralne i rewizja dotychczasowego stylu duszpasterzowania. Nie znaczy to, że wszystko co Kościół do tej pory czyni jest złe. Weryfikacja, czy zakwestionowanie niektórych form funkcjonowania i działań Kościoła nie oznacza ich negatywnej oceny. Chodzi tylko o to, że przyszłość może wymagać nowych form czy struktur, by Kościół mógł się dalej rozwijać i skutecznie ewangelizować.

---

[https://w2.vatican.va/content/francesco/pl/speeches/2013/july/documents/papa-francesco\\_20130728\\_gmg-celam-rio.html](https://w2.vatican.va/content/francesco/pl/speeches/2013/july/documents/papa-francesco_20130728_gmg-celam-rio.html)

<sup>15</sup> Zob. tamże.

<sup>16</sup> Papież mówi o dwóch formach tego antropocentrycznego immanentyzmu: fascynacji gnostycyzmem i wierze subiektywnej oraz prometejskim neopelagianizmem. Stwierdza, że w obu przypadkach człowieka nie interesuje ani Jezus Chrystus, ani inni. Nie można więc sobie wyobrazić, żeby z tych zredukowanych form chrześcijaństwa mógł się narodzić autentyczny dynamizm ewangelizacyjny (por. EG 94).

Przede wszystkim, zdaniem papieża, trzeba obudzić w sobie zapał ewangelizacyjny i głosić Ewangelię „nie jak ktoś, kto narzuca nowy obowiązek, ale jak ktoś, kto dzieli się radością, ukazuje piękną perspektywę. Kościół bowiem nie rozszerza się przez prozelityzm, ale „przez przyciąganie” (por. EG 14). Trzeba też zadbać o to, by duszpasterstwo zwyczajne we wszystkich swych formach było bardziej ekspansywne i otwarte, by prowadziło pracujących w duszpasterstwie do nieustannego przyjmowania postawy «wyjścia». Stąd, konieczność zmiany myślenia i rezygnacji z wygodnego kryterium duszpasterskiego, że «zawsze się tak robiło» (por. EG 33). „[...] trzeba koniecznie dokonać przejścia «od duszpasterstwa zwykłego zachowywania stanu rzeczy do duszpasterstwa zdecydowanie misyjnego»” (EG 15). Konserwacja obecnego stanu rzeczy jest błędem, bo Kościół jest żywym organizmem (nie zabytkiem) i domaga się rozwoju; wzrost jest oznaką jego zdrowia. Dlatego potrzeba przemyśleć na nowo cele, styl i metody ewangelizacyjne w naszych parafiach.

Jeśli liczyć wiernych to tych, których w Kościele nie ma, a mogliby w nim być. Myśl ta może być nawet trochę dziwna i bolesna dla ludzi, którzy wiernie w Kościele trwają (jak starszy brat syna marnotrawnego). Papieżowi chodzi jednak o to, by się naprawdę zainteresować wielką rzeszą ludzi na obrzeżach Kościoła, a równocześnie zadbać o to, by jego wierni członkowie nie byli tylko klientami instytucji zaspokajającej ich potrzeby duszpasterskie, lecz stali się uczniami i aktywnymi misjonarzami. Podczas spotkania z biskupami Konferencji Episkopatu Ameryki Łacińskiej papież wyjaśnia: „Bycie uczniem i misjonarzem to powołanie: to wezwanie i zaproszenie. Dotyczy konkretnego „dziś”, ale w „napięciu”. Nie ma statycznego bycia uczniem i misjonarzem. Uczeń i misjonarz nie może istnieć dla siebie [...]: albo odnosi się do Jezusa Chrystusa, albo odnosi się do ludu. [...] Podmiot nastawiony na spotkanie: spotkanie z Mistrzem i spotkanie z ludźmi, którzy czekają na przepowiadanie. Dlatego [...] pozycja ucznia i misjonarza nie jest pozycją w centrum, lecz na peryferiach: żyje ukierunkowany na peryferie... jest ‘zdecentralizowany’”<sup>17</sup>. Przy tym papież wyraźnie zaznacza, że chrześcijanin jest uczniem-misjonarzem na miarę swojego spotkania z Bożą miłością. W doświadczeniu miłości Jezusa jest motor i siła naszego ewangelizacyjnego zaangażowania (zob. EG 120)<sup>18</sup>.

---

<sup>17</sup> Cyt. za: [https://w2.vatican.va/content/francesco/pl/speeches/2013/july/documents/papa-francesco\\_20130728\\_gmg-celam-rio.html](https://w2.vatican.va/content/francesco/pl/speeches/2013/july/documents/papa-francesco_20130728_gmg-celam-rio.html)

<sup>18</sup> Podobnie wypowiadał się papież Benedykt XVI. W 2006 roku, w Niedzielę Misyjną, mówił: „Misja zaczyna się w sercu: kiedy modlimy się do Ukrzyżowanego, patrząc na Jego przebitą bok, nie możemy nie doznać w swoim wnętrzu radości, którą daje świadomość, że jesteśmy kochani, i pragnienia, by kochać i by stać się narzędziem miłosierdzia i pojednania. Stało się to udziałem młodego Franciszka z Asyżu, 800 lat temu, w kościółku św. Damiana, który był wówczas w ruinie. Franciszek usłyszał Jezusa mówiącego z wysokości krzyża

Pierwszorzędnego znaczenia w realizacji misji Kościoła nabiera aktywne szukanie osób, które oddalają się od wspólnoty, wnikanie w „tajemnicę ludzi opuszczających Kościoł”. Papież apeluje, by Kościół „potrafił włączyć się w ich rozmowę”. Mówi biskupom brazylijskim: „Potrzebujemy Kościoła, który potrafi prowadzić dialog z tymi uczniami, którzy uciekają z Jerozolimy, włączają się bez celu, sami, ze swoim zawodem, rozczarowaniem chrześcijaństwem uważanym już za ziemię jałową, bezowocną, niezdolnym do generowania sensu”. Uczciwe zrozumienie powodów, dla których oni odchodzą, zawiera w sobie „także i motywy możliwego powrotu, ale trzeba umieć całość odważnie odczytać”<sup>19</sup>. W *Evangelii gaudium* (nr 89) papież stwierdza: „stajemy przed wyzwaniem, by odpowiedzieć właściwie na pragnienie Boga u wielu ludzi, by nie starali się ugasić go przez wyobcowane propozycje, lub przez Jezusa bez ciała i bez zaangażowania się na rzecz drugiego człowieka. Jeśli nie znajdą oni w Kościele duchowości, która ich uzdrowi, wyzwoli, napełni życiem i pokojem i która jednocześnie wezwie ich do solidarnej komunii i misyjnej płodności, zostaną w końcu oszukani przez propozycje, które nie humanizują i nie przynoszą chwały Bogu”.

W wytyczaniu drogi odnowy Kościoła i realizacji misji zbawczej papież wielokrotnie zwraca uwagę na sposób głoszenia Ewangelii. Kryzys wiary i Kościoła bierze się często z nieodpowiedniego przekazywania treści nauczania i z zakładania niewłaściwego fundamentu wśród ochrzczonych (por. EG 34). Odnowione głoszenie ma prowadzić do radości wiary. Musi być zintegrowane z miłością do Boga i z bezinteresownym oddaniem się ludziom (por. EG 146), z zażyłością ze Słowem Bożym (por. EG 175), a głoszona prawda powinna iść w parze z pięknem i dobrem. Nie może więc być nauczaniem czysto moralizującym i indoktrynującym (por. EG 142). Trzeba koncentrować się na tym, co istotne, najpiękniejsze, większe, potrzebne, zachowujące właściwe uhierarchizowanie prawd, zachowujące

---

[...]: «Idź, napraw mój dom, który jak widzisz, rozpada się w gruzy». Tym «domem» do «naprawienia» poprzez prawdziwe nawrócenie było przede wszystkim jego życie; był nim Kościół, nie ten zbudowany z cegieł, ale z żywych osób, zawsze potrzebujący oczyszczenia; była nim też cała ludzkość, w której Bóg pragnie mieszkać. Misja zaczyna się zawsze w sercu, przemienionym przez miłość Boga, o czym świadczą niezliczone historie świętych i męczenników, którzy na różne sposoby poświęcili swoje życie służbie Ewangelii”. Benedykt XVI, *Miłość duszą misji. Modlitwa niedzielna z papieżem, 22 października 2006 r.*, OsRomPol 28(2007) nr 1, s. 43. W takiej perspektywie ujawnia się też wielka aktualność słów św. Jana Pawła II, który w liście apostolskim *Novo millennio ineunte* wielokrotnie podkreślał, że w życiu chrześcijańskim wszystko trzeba rozpoczynać od kontemplacji oblicza Jezusa, zwłaszcza Jezusa Ukrzyżowanego. Zob. szerzej: A Czaja, *Być Kościołem ewangelizującym, czyli świadczyć o Miłości*, w: Komisja Duszpasterstwa Konferencji Episkopatu Polski, *Bądźmy świadkami Miłości. Kościół niosący Ewangelię nadziei. Program duszpasterski Kościoła w Polsce na lata 2006-2010. Rok 2009/2010*, Poznań 2009, s. 191-212.

<sup>19</sup> Komentarz Zbigniewa Nosowskiego: *Moc ukryta w kruchości*, cyt. za: <http://gosc.pl/doc/1648271.Nosowski-Wizja-papieża-Franciszka>

integralność orędzia i właściwe proporcje (por. EG 31-35, 38)<sup>20</sup>. Katecheza winna być kerygmaticzna. Potrzebna też jest mistagogia i progresywność formacji (por. EG 160-166).

Z dziełem ewangelizacji papież wyraźnie wiąże zaangażowania Kościoła w sprawy społeczne i całą posługę *caritas*. Cały czwarty rozdział *Evangelii gaudium* poświęcony został właśnie kwestii społecznej, a czynna miłość bliźniego i służba ubogim jest motywem przenikającym cały dokument. Papież stwierdza m.in.: „Pasterze, korzystając ze zdobyczy różnych nauk, mają prawo wydawać opinię na temat wszystkiego, co dotyczy życia osób, ponieważ zadanie ewangelizacji zakłada i wymaga integralnej promocji każdego człowieka. Nie można już dłużej twierdzić, że religia powinna się ograniczać do sfery prywatnej i że istnieje tylko po to, by przygotować dusze do nieba. Wiemy, że Bóg pragnie szczęścia swoich dzieci także na tej ziemi, [...]. Stąd nawrócenie chrześcijańskie domaga się, byśmy rozważyli ponownie to, co dotyczy ładu społecznego i realizacji dobra wspólnego” (EG 182).

Papież Franciszek mówi też o potrzebie przebudowy kościelnych struktur. Stając na stanowisku, że „przesadna centralizacja zamiast pomagać, komplikuje życie Kościoła oraz jego dynamizm misyjny” (EG 32), proponuje dalsze poszukiwania formy sprawowania prymatu papieskiego, większy udział Konferencji Episkopatów w kolegalności i nadanie im podmiotowości o określonych kompetencjach, także w wymiarze doktrynalnym (EG 32).

Zastrzega przy tym, że potrzebę jakiegokolwiek reformy struktur można rozumieć jedynie w tym sensie: „należy sprawić, by stały się one wszystkie bardziej misyjne” (EG 27). Nie chodzi zatem ani o odrzucenie istniejących struktur, ani podważenie ich wartości. Trzeba też pamiętać, że samo reformowanie struktur bez nawrócenia pastoralnego niczego nie zmieni. Potrzeba więc formowania misyjnej duchowości (zob. EG 78-80).

„Parafia, zdaniem papieża, nie jest strukturą ułomną; właśnie dlatego, że ma wielką elastyczność, może przyjąć bardzo odrębne formy, wymagające otwarcia i misyjnej kreatywności ze strony duszpasterza i wspólnoty. [...] jeśli zachowuje zdolność do nieustannego reformowania się i przystosowania, nadal będzie «samym Kościołem zamieszkującym pośród swych synów i córek». [Oczywiście pod warunkiem, że] utrzymuje kontakt z rodzinami i z życiem ludu, i nie stanie się strukturą ociążałą, odseparowaną od ludzi, albo grupą wybranych zapatrzonych w samych siebie” (EG 28).

Inne instytucje kościelne, wspólnoty podstawowe, małe wspólnoty, ruchy i stowarzyszenia stanowią bogactwo Kościoła, które Duch wzbudza dla ewangelizowania wszystkich środowisk i dziedzin życia. Wielekroć wnoszą nowy zapal ewangelizacyjny i

---

<sup>20</sup> Por. Sawa, *Drogi odnowy Kościoła*, s. 187.

zdolność do dialogu ze światem, co odnawia Kościół. Nie mogą jednak tracić kontaktu z rzeczywistością parafii i trzeba, by włączały się chętnie w jej życie (por. EG 29).

Ich eklezjalność w kontekście rozprzestrzeniania się różnego rodzaju nowych ruchów religijnych, nieraz reprezentujących podejście fundamentalistyczne, bądź stanowiących propozycję duchowości bez Boga, jest dziś szczególnie ważna. W homilii wygłoszonej podczas Eucharystii sprawowanej z przedstawicielami ruchów i stowarzyszeń kościelnych, papież zaznacza: „Wspólne podążanie w Kościele, pod przewodnictwem pasterzy, posiadających szczególny charyzmat i posługę, jest znakiem działania Ducha Świętego. Kościelność jest podstawową cechą dla każdego chrześcijanina, dla każdej wspólnoty, dla każdego ruchu. To Kościół niesie mi Chrystusa i prowadzi mnie do Chrystusa. Drogi paralelne są niebezpieczne. Kiedy pozwalamy sobie wykroczyć poza (*proagon*) naukę Kościoła i wspólnotę kościelną, i nie trwamy w nich, nie jesteśmy zjednoczeni z Bogiem Jezusa Chrystusa (por. 2 J 1,9)”<sup>21</sup>.

### **Zakończenie**

Przedłożona powyżej analiza papieskiej wizji Kościoła ujawnia, że zgodnie z *Vaticanum II* dominują w niej dwa tematy: zbawczej misji i wewnętrznej odnowy, czy wręcz reformy Kościoła we współczesnym świecie. Wizja ta jest bardzo teologiczna, zbudowana na oglądzie Bożej łaskawości, w znaczeniu udzielania się Boga rodzajowi ludzkiemu oraz głębokiej egzystencjalnej analizie sytuacji współczesnego człowieka. U podstaw jego programu odnowy, czy reformy Kościoła jest „Boża logika miłości i miłosierdzia”. Papież zмага się o Kościół radykalnego powrotu do Ewangelii, o Kościół nie wpatrzony w siebie i nie żyjący troską o obronę przywilejów, lecz z wielką gorliwością i umiejętnie służący zbawieniu wszystkich ludzi i dający w świecie mężne świadectwo wiary i miłości.

A jeśli tak, to tym bardziej trzeba wziąć sobie mocno do serca jego słowa z 33 numeru adhortacji *Evangelii gaudium*: „Zachęcam wszystkich, by byli odważni i kreatywni w tym zadaniu przemyślenia celów, stylu i metod ewangelizacyjnych swojej wspólnoty. Określenie celów bez stosownych wspólnotowych poszukiwań środków, aby je osiągnąć, skazane jest na przekształcenie się w czystą fantazję. Wzywam wszystkich do zastosowania ofiarnie i hojnie wskazań tego dokumentu, bez zakazów i obaw. Ważne jest, by nie iść samemu, liczyć zawsze na braci, a szczególnie na przewodnictwo biskupów, przy mądrym i realistycznym rozeznaniu duszpasterskim” (EG 33).

---

<sup>21</sup> Cyt. za: <https://www.deon.pl/religia/serwis-papieski/dokumenty/homilie-papiez-franciszek/art,11,papiez-franciszek-duch-swiety-wnosi-w-zycie-kosciola-nowosc-harmonie-i-posyla-w-swiat.html>.